

Moja walka z rakiem

(29)

15 września 2019

Po śniadaniu jedziemy na spacer do lasu. Zabieramy też coś dla psów. Chłodno, ale w lesie nie ma wiatru i przez drzewa czasami przebija się słońce. Taki spacer to rozkosz. Ale grzybów nie ma. Nie spotkaliśmy przy ścieżkach nawet tzw. betków czyli grzybów niejadalnych. Jest okazja by nasycić się przyrodą, posłuchać szumu drzew. Wracamy do domu przed 12.00. W telewizji oglądam film o misji salezjańskiej w Bangladeszu, a potem o niszczeniu środowiska naturalnego przez kopalnie złota, szczególnie w Afryce i Ameryce. Straszne, jakie spustoszenie! Po obiedzie drzemka. Budzę się o 14.30. Wypijam kawę i czytam pozostałe artykuły z Tygodnika Powszechnego poświęcone głównie kulturze: literaturze, filmowi i plastyce. Kosiewski pisze o wystawie twórczości Magdaleny Abakanowicz i jej światowym, rozgłosie. Justyna Sobolewska prowadzi rozmowę z literatami mianowanymi do Nagrody Miasta Gdyni, m.in. z Waldemarem Bawółkiem z Ciężkowic. Nijaki jest ten wywiad i taki trochę na wyrost. Niby to rozmowa o własnym środowisku, skąd ci literaci się wywodzą. Ale nic w niej ciekawego, wręcz same banały. Za to interesujący jest artykuł poświęcony Stanisławowi Witkiewiczowi, ale wszystko na ogół znane. No cóż, artykuł z okazji rocznicy związanej z wybuchem II wojny światowej i atakiem Sowietów na Polskę 17 września 1939 roku. No bo właśnie dzień później Witkacy na wieść o tym popełnia samobójstwo. W Stalowej Woli też huczne obchody 80. rocznicy napaści Niemiec i ZSRR na Polskę. Na zdjęciach widzę Z. P., który wodzi rej wśród naszych miejscowych „patriotów”. Choć ostatnio, odkąd przestał być radnym, widać go na forum rzadko. Pewnie i wiek mu nie pozwala. Jest jednak nadal przewodniczącym Związku Sybiraków. Dlatego, tak się domyślam, nadarzyła się okazja, by trochę powarzyć na opozycję i komunę. Bo kto nie z nami, ten przeciwko nam. Trudno, by takie wydarzenie mógł odpuścić.

16 września 2019

Idę do biblioteki. W czytelni siedzę do 13.30. Niewiele jest dziś prasy, tylko codzienna i tygodnik „Wprost”. W tym ostatnim sporo o alkoholizmie, szczególnie wśród polityków i pijących w Sejmie parlamentarzystach. Zaglądam też do wakacyjnej „Odry” do działu recenzji i książek nadesłanych. W domu podczas obiadu spoglądam na TVN, by zobaczyć, co się dzieje na świecie. Polityka i kampania wyborcza przestały mnie bawić. Kiedy słucham obietnic PiS-u, to przypominają mi się obietnice Chruszczowa, jak za 20 lat ZSRR dogoni gospodarczo USA. Myśmy też

za Gierka obliczali, kiedy dogonimy Zachód. A za Jaruzela, za ile lat zapełnimy wreszcie rynek towarami. I nic z tej gonitwy, jak wszystkim wiadomo, nie wyszło. Lepiej więc milczeć i nie obiecywać, by się nie ośmieszać. Bo od wielkości do śmieszności tylko jeden krok. To pisowskie granie Kościołem też mi się nie podoba. We „Wprost” piszą, jak prymas Anglii spotyka się z gejami z LGBT i wspólnie się z nimi modli, a nawet odprawia dla nich msze. A u nas tylko słowa potępienia i kłątwy. I z czym na przykład taki Kaczyński chce znaleźć wspólnotę w Unii Europejskiej? Oni, PiS-owcy, ideologicznie są Unii całkowicie obcy, nawet gdy dogonią wszystkich w dobrobycie. Zdrowie moje nadal jest w porządku, a wagi, już 68 kg, mi przybywa, sił również. Zatem wszystko jest OK, przynajmniej tak sądzę, biorąc pod uwagę moje samopoczucie.

17 września 2019

Rano drobne zakupy, potem, po rannych ćwiczeniach językowych i półtoragodzinnej lekturze prasy w bibliotece wracam do domu i jedziemy z Halinką do Vivo, a stąd udajemy się na jabłka tuż za wałem. Jabłonie rosną przy drodze prowadzącej do Sanu. Przywiozłem ich całą torbę. Idę także na spacer do parku. Zaglądam też do biblioteki, by zakończyć przegląd ostatniego, 7-8. numeru „Odry”. W ten sposób śledzę skrótowo to, co się dzieje we współczesnej literaturze i kulturze, na więcej niestety nie mam już czasu. Mam jeszcze „Twórczość” i tygodniki: Politykę, Tygodnik Powszechny i Wprost, no i Plus Minus oraz Rzeczpospolitą. Pozostało mi tylko prowadzenia dziennika, jak we wczesnej młodości. I to musi już wystarczyć. Głową muru nie przebiję. Wiem już do czego prowadzi literatura czy sztuka, gdy się nie ma warunków do jej uprawiania: do nędzy, pijaństwa, frustracji i schizofrenii. Na szczęście tego uniknąłem. Po co więc szaleć na starość? Walić głową o mur? Trzeba się pogodzić z tym, co się osiągnęło w drodze do „sławy”.

18 września 2019

Od rana chodzę zakatarzony. I nie wiem dlaczego. Co prawda po śniadaniu poszedłem na rynek po śliwki, a było bardzo chłodno, ale temperatura wynosiła ok. 10 stopni i byłem w kurtce i flanelowej koszuli. Gdy szedłem, a potem wracałem, szczerkałem już zębami. Wieczorem przyniosłem sobie do czytania prasę z „Polityką” na czele. A w TVN o 20.30 zaliczyłem jeszcze reportaż, jak Kaczyński z „grubej linii” zrobił „grubą kreskę” i dla swoich politycznych potrzeb zafałszował słowa, które wypowiedział Mazowiecki w swoim exposé. I tak wygląda dobra zmiana. Kłamstwo, kłamstwo i jeszcze raz kłamstwo. Ale powiedziano w Piśmie, kto mieczem wojuje ten od miecza ginie. Zapomniał Jarosław, że swojemu bratu, którego pochował na Wawelu, to nie kto inny, ale on zgotował taki los przez swoją pychę i zarozumiałość. Zobaczymy teraz, gdzie i dokąd poprowadzi swoją armię i jak ten bój się

dla niego zakończy? Chciałbym być złym prokiem.

19 września 2019

Biegne do biblioteki na spotkanie z ojcem profesorem Andrzejem Derdziakiem OFM-Cap, wykładowcą teologii moralnej, który mówi o wydanych swoich książkach, poświęconych 2 kandydatom na ołtarze: Jacku Krawczykowski (1966-1991), studentowi teologii na KUL, a także br. Kalikstowi Kłoczko OFM-Cap (1930-2013). Obaj ponoć byli ludźmi zwyczajnymi, ale i niezwykłymi. Wspomniałem podczas dyskusji, że bardziej interesuje mnie kondycja Kościoła niż postacie świętych, bo ci są rzadkością, i dawani tylko za przykład, choć rzadko naśladowani. Zabierałem też głos, wspominając o pobycie na tej sali o. Knabita i prof. Mikołajki i dzieląc się na ten temat swoimi refleksjami. Pytam też, oczywiście retorycznie, czy zło nie jest bardziej pociągające od dobra? Teolog przyznał, że owszem, ale dobro jest piękne. Zapomniałem jednak wspomnieć podczas dyskusji o „Igraszkach z diabłem” Jana Drdy.

20 września 2019

Dziś w bibliotece oprócz prasy codziennej czytam też Niedzielę i Plus Minus. Podczas lektury myślę też o wczorajszym spotkaniu i analizuję to, co powiedziałem i usłyszałem. Na pewno w takim otoczeniu trzeba ważyć słowa. Przypominam sobie, jak podpadłem w nowicjacie superiorowi o. Janowi G. za to, że stawiałem mu pytania z pewną dezynwolturą, a on mnie potem tak podsumował, że musiałem opuścić nowicjat. No cóż, teraz co prawda nic mi takiego nie grozi, ale nie chciałem stawiać wykładowcy zbyt trudnych pytań, po których wyciąga o mnie błędne wnioski. Jak mówił mi kiedyś o. M., oblat i mój wychowawca w NSD, pytania też trzeba umieć stawiać. Niestety, o tej jego dobrej radzie w nowicjacie zapomniałem.

Dziś w Polsce i na świecie strajk młodzieży w ochronie klimatu i naturalnego środowiska. W telewizji prezentowano, a oglądałem to na TVN, filmy, w których pokazywano straszną dewastację środowiska naturalnego przez przemysł, a szczególnie przez kopalnie różnych minerałów i węgla, a także niszczenie lasów deszczowych, głównie w Amazonii, na potrzeby plantacji i hodowli bydła. Szkoda, że mówi się o tym tylko od święta. Na TVP 1 zaś obejrzałem film z serii „Natura w Jedyńce” o przyrodzie na Azorach leżących na Atlantyku, blisko Ameryki. Na inne podróże mnie już nie stać, szczególnie ze względu na wiek.

Miroslaw Osowski

